

# ŚREDNIOWIECZNE LUDWISARSTWO LWOWSKIE



NAPISAŁ

Dr. KAROL BADECKI.

LWÓW — WARSZAWA — KRAKÓW

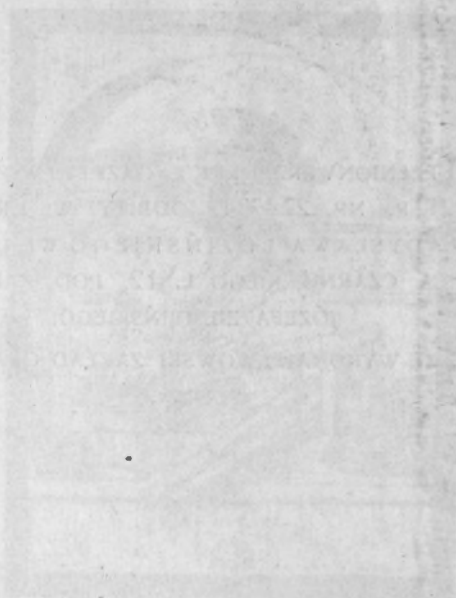
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH.

W Krakowie w składzie głównym wydawnictw, ul. św. Anny l. 11.

W Warszawie w własnej księgarni, ul. Nowy Świat Nr. 69.

1921.

RYCINA TYTUŁOWA PRZEDSTAWIA LUDWISARZA,  
OBRABIAJĄCEGO ŚWIEŻO ODLANĄ ARMATĘ —  
PRZED NIM ROZŁOŻONE INNE DZIEŁA JEGO KUN-  
SZTU: DWIE HAKOWNICE, MOŹDZIERZ I DZWON  
O TYPOWEJ FORMIE GOTYCKIEJ — RYSUNEK  
RUDOLFA MĘKICKIEGO, OPARTY NA ŚREDNIO-  
WIECZNEJ MINIATURZE NORYMBERSKIEJ.



DR. KAROL BADECKI  
WE LWOWIE 1919

UZUPEŁNIONY PRZEDRUK Z »GAZETY LWOWSKIEJ«  
1921 R. NR. 27—34, ODBITY W DRUKARNI  
WŁADYSŁAWA ŁOZIŃSKIEGO WE LWOWIE,  
ULICA CZARNIECKIEGO L. 12, POD ZARZĄDEM  
JÓZEFA ZIEMBIŃSKIEGO.

KLISZE WYKONAŁ LWOWSKI ZAKŁAD GRAFICZNY  
»UNIA«.

*№ inwent. 97*

# ŚREDNIOWIECZNE LUDWISARSTWO LWOWSKIE



*673.5444*



NAPISAŁ

Dr. KAROL BADECKI.

WE LWOWIE 1921 R.

№ 10. 1891. 1891



WYDZIAŁ HISTORII I  
KRAJOPISZA



KRAJOPISZA

DR. KAROL BADECKI

W ŁODZI 1921 R.

## ŚREDNIOWIECZNE LUDWISARSTWO LWOWSKIE.

---

Skromne, lakoniczne i niedostateczne źródła o dziejach Lwowa w dobie najstarszej nie pozwalają nam na dokładne oznaczenie czasu, w którym po raz pierwszy w mieście tem zaczęto uprawiać kunszt odlewnictwa brązowego. Początki ludwisarstwa lwowskiego giną prawdopodobnie w mgłą niepaamięci owianej ruskiej epoce tego grodu.

Wszyscy badacze i historycy losów Lwowa za ruskich czasów stwierdzają zgodnie, że już w najdawniejszych wiekach pierwszymi i głównymi osadnikami na wyniszczonych i wyludnionych ciągłymi najazdami obszarach Rusi halickiej obok tubylców byli Niemcy. Oni wraz z sąsiednimi Polakami pierwsi spieszyli w te strony i najważniej-

sze zdobycze kultury zachodniej przeszcze-  
piali na podatny grunt nowo wznoszących  
lub odbudowujących się miast ruskich. Naj-  
silniejszy napływ osadniczego żywiołu nie-  
mieckiego za ruskich czasów przypada na  
drugą połowę XIII. w. i jest naturalnem  
następstwem strasznego zniszczenia tego kraju  
przez dzikie, tatarskie hordy Batego. Po tym  
mongolskim najeździe (1241 r.) ówczesny  
książę ruski, Daniło, wyszedłszy szczęśliwie  
z zawieruchy wojennej, zakrzętał się natych-  
miast około odbudowy wyniszczonego dzie-  
dzictwa. Odbudowywał stare i zakładał nowe  
grody warowne, jako główne ogniska obrony,  
handlu i przemysłu. Do nowo powstałych  
w tym czasie osad, w poczet których mniej  
więcej od 1250 r. i Lwów zaliczyć już na-  
leży, spieszyli skwapliwie Niemcy z Śląska,  
Saksonii i z nad Renu. Współczesny kroni-  
karz wołyński, mówiąc o zbudowaniu Cheł-  
ma, powiada wyraźnie, że *Niemcy dzień w  
dzień szli* do tego grodu jako kupcy, prze-  
mysłowcy i rzemieślnicy, bo tych właśnie  
po najeździe Batego największy był brak na



Rusi. Osadniczy żywioł niemiecki wzrósł jeszcze bardziej za następców Daniła t. j. za księcia Lwa, Jerzego I., Lwa II. a już do bardzo znacznych wpływów doszedł za rządów księcia mazowieckiego Bolesława Trojdenowicza t. j. Jerzego II.

Do Lwowa więc zaczęli napływać Niemcy od pierwszej chwili jego powstania, zagospodarowali się w tem mieście tak dobrze, że niebawem stworzyli osobną gminę, własnem zarządzili się prawem a już za księcia Lwa mieli własnego wójta, najpierw Bertolda, po nim syna Macieja, wreszcie wnuków Jerzego i Ruperta. W mieście musieli odgrywać rolę dominującą, skoro sami książęta ruscy przyzwyczaili się w swoich dokumentach nazywać Lwów z niemiecka Lemburgiem; a co dla nas najważniejsze, zagarnęli w swe ręce cały prawie handel, przemysł i rękodzieła.

Ten pierwszv, historycznemi źródłami dostatecznie poparty fakt skłania nas do przypuszczeń, że Niemcy, główni pionierzy przemysłu i rękodzieła w tych stronach, mu-

sieli ponad wszelką wątpliwość wraz z innymi rękodzielcami i rzemieślnikami przynieść ze sobą do Lwowa dość wcześnie także pierwotny, prymitywny warsztat pracy odlewniczej. Trudno wątpić w to, by dostatecznie rozwinięty w tym czasie w Niemczech przemysł gisierski, utworowawszy sobie drogę do sąsiedniej Polski, nie odczuwał potrzeby ekspansji na przytykające bezpośrednio do Polski a podatne dla rozwoju terytorjum halickiej Rusi. Wszak w pozakładanych na Rusi grodach, a więc i we Lwowie budzić i organizować się poczęło ówczesne życie cerkiewne. Mnogość zbudowanych w epoce książąt ruskich cerkwi i monasterów może również wzmocnić nasze przypuszczenie, że gdzie tyle nowych wznosiło się świątyń, tam musiał istnieć kunszt ludwisarski, tembardziej, że miał pełne gwarancje swego rozwoju, a krzewiciele jego mogli liczyć na możliwość owocnej i zyskowej pracy.

Skąd przybyli do Lwowa pierwsi Niemcy-ludwisarze, czy wprost z Niemiec, czy z sąsiedniej Polski, jakie były ich nazwiska,

gdzie mieli pierwsze warsztaty i jakiego rodzaju dzieła w nich wykonywali — o tam, wobec zupełnego braku potrzebnych źródeł archiwalnych, trudno cokolwiek pewnego powiedzieć. Najdawniejszymi źródłami średniowiecznych dziejów sąsiadującej z Rusią Polski i analogją kierując się, przypuszcząć możemy, że pierwsi niemieccy ludwisarze przybyć musieli na Ruś, a więc i do ówczesnego, ruskiego Lwowa z Małopolski, gdzie oddawna z miast do miasteczek i wsi przenosząc swe narzędzia ludwisarskie, trudnili się przedewszystkiem odlewnictwem potrzebnych dla świątyń dzwonów i chrzcielnic bronzowych.

W ruskim Lwowie najpierwotniejsze pracownie ludwisarskie powstać musiały staraniem Niemców na t. zw. podgrodziu (t. j. na dzisiejszem przedmieściu żółkiewskim), gdzie się skupiło ówczesne przemysłowocerkiewne życie i w pracowniach tych musieli oni odlewać dzwony dla kościołów i licznych cerkwi lwowskich. Nie ulega bowiem wątpliwości, że na najdawniejszych

dzwonnicach cerkiewnych obok dawniejszych, kabłąkowych sztab żelaznych, zwanych *byłami*, z których przy pomocy młotków wydobywany dźwięk wzywał wiernych do modlitwy, musiały wcześniej zawisnąć także dzwony z spiżowego kruszcu kunsztownie odlane. Nie przetrwał do naszych czasów żaden okaz pierwszych prób ludwisarstwa lwowskiego za ruskich czasów; trudno też spodziewać się, by mogły wyjść jeszcze z ukrycia na jaw nieznane, a słuszność naszych przypuszczeń uzasadniające źródła archiwalne.

Najpierwotniejszy okaz średniowiecznego ludwisarstwa lwowskiego, który w oryginale zachował się do naszych czasów, powstaniem swem sięga już panowania króla Kazimierza Wielkiego, gdy ten po śmierci ostatniego, przez ruskich bojarów strutego księcia halickiego Bolesława Trojdenowicza, po raz pierwszy w 1340 r. zawładnął Lwowem. Zabytkiem tym jest prastary dzwon metropolitalnej cerkwi św. Jerzego we Lwowie, odlany w 1341 r., a więc w rok po

zdobyciu Lwowa przez hufce Kazimierza Wielkiego. Dzwon ten jest jedynym autentycznym wzorem prastarego kunsztu ludwisarstwa lwowskiego i analiza jego techniczno-artystycznych wartości dopomaga nam w wielkiej mierze do poparcia naszych przypuszczeń o provenjencji i determinacji pierwszych zawiązków odlewnictwa brązowego na gruncie lwowskim.

Pierwszorzędną dla naszych wywodów techniczną wartością świętojurskiego dzwonu jest jego forma czyli kształt. Wydłużony, cylindryczny w profilu korpus, nakryty wypukłą czapką, z zgrabną, pięknie rozwiniętą i z sześciu kabłąków złożoną koroną na szczycie, przypomina nam znaną na Zachodzie, w epoce gotyku, wąską a wysmukłą formę dzwonową. Formę tę wprowadził niemiecki kunszt ludwisarski do dzwonolejtnictwa około XII w. Wraz z niemieckimi ludwisarzami rychło przedostała się ona do Polski; gdzie udoskonalala się przez całe średniowiecze aż do epoki odrodzenia. Typowo gotycka, powiedzmy dobitniej niemie-





LWOWSKI DZWON ŚWIĘTOJURSKI Z 1341 R.

cka forma dzwonu lwowskiej cerkwi świętojurskiej jest wystarczającym dowodem na to, że nabytek ten musi być niezawodnie dziełem ludwisarza-Niemca, który pracę swą nie gdzieindziej jeno we Lwowie wykonać musiał, na co inny, na tymże samym dzwonie zamieszczony dokument niedwuznacznie wskazuje. Dokumentem tym są dwa współczesne w języku starocerkiewnym na powierzchni płaszcza uwypuklone epigrafy. Najważniejszy epigraf fryzowy, wkoło szyji, między profilowanymi karbami i w dwu wierszach rozmieszczony, głosi w polskim przekładzie: *W roku, 6849, ulany był dzwon ten, świętemu Jersemu, przy kniaziu Dmytrze [t. j. za kniazia Dmytra], [przez albo za staraniem] ihumena Ewofymiego*; z tą inskrypcją łączy się drobniejszymi literami wspan na płaszczu odlany napis dodatkowy: *A pisał Skora Jakow [Jakób]*. Oba zacytowane epigrafy były przedmiotem wielokrotnych badań i rozmyślań archeologiczno-historycznych. Polscy i ruscy uczeni drogą źródłowych dociekań starali się najtrafniej rozwiązać ich

znaczenie. Długotrwała i dostępnym aparatem naukowym wszechstronnie poparta polemika doprowadziła ostatecznie do następujących rezultatów: sposobem starocerkiewnym od stworzenia świata wyrażony rok 6849 rozwiązano jako rok 1341 od narodzenia Chrystusa. W tym roku dzwon ten odlany został *świętemu Jersemu*, t. zn. dla lwowskiego monasteru świętojurskiego, który, jak z najdawniejszych zapisek kronikarskich wiadomo, erekcją swą sięga czasów księcia ruskiego Lwa.

Ludwisarz anonim dzieło swe wykonał *prsy kniasiu Dmytrze*, t. j. za księcia litewskiego Lubarta Giedyminowicza, na chrzcie nazwanego Dymitrem, czasowego władcy Rusi i Lwowa, z którym Kazimierz Wielki zmuszony był długoletnie prowadzić boje, poczem ostatecznie w 1349 r. Polska utrwaliła swe panowanie nad Lwowem i Rusią halicką. Czynny też był przy sprawieniu tego dzwonu znany z kroniki monasteru bazylikańskiego ihumen (t. j. przełożony albo przeor) Eufymiew czyli Eufimiusz. Obok tego



imienia wreszcie uwiecznił w inskrypcji płaszczonej własnoręcznie swe nazwisko kompozytor całego epigrafu, nieznanym nam bliżej Jakób Skora.

Wobec tak dokładnych danych historycznych, trudno przypuszczać, by dzwon świętojurski gdzieindziej a nie we Lwowie mógł być odlany. Przeczy temu przedewszystkiem zagadkowy pisarz krajowiec Jakób Skora. Jego delegował ihumen Eufymiew do pomocy niebiegłemu w języku i piśmie ruskim ludwisarzowi — Niemcowi, by przy formowaniu dzwonu skontrolował i w razie potrzeby skoregował pamiątkową inskrypcję fundacyjną.

Oto dostateczne argumenty na poparcie naszej hipotezy, że z całym pietyzmem dotąd konserwowany dzwon świętojurskiej katedry musi być dziełem ludwisarza — Niemca i że z całą pewnością odlany być musiał we Lwowie; z czego dalszy wniosek, że ów ludwisarz, na zawsze dla nas anonim, zaliczony być musi do tych osadników niemieckich, którzy jeśli nie wcześniej to naj-

później za czasów ostatniego księcia ruskiego t. j. Jerzego II. przywędrowali do Lwowa i przychylnie witali wkraczającego w r. 1340 w mury starego miasta nowego pana i władcę, Kazimierza Wielkiego. Gdyby nowoodkryte źródła historyczne potwierdziły insynuację historyków ruskich, że w czasie polskiego zdobywania Lwowa w 1340 r. spłonął istotnie monaster św. Jura, wówczas moglibyśmy przypuszczać, że ów historyczny w 1341 r., a więc po ustąpieniu Kazimierza Wielkiego odlany dzwon, fundowany został do cerkwi lwowskiej na pamiątkę jej powtórnej erekcji i na uroczystość osadzenia na lwowskim stolcu książęcym sprowadzonego przez bojarów ruskich księcia litewskiego Lubarta Giedyminowicza.

W dziejach rozwoju lwowskiego przemysłu ludwisarskiego jest zabytek świętojurski ciekawym przykładem skojarzenia się dwu światów, wyszkolonego w formie i technice rękodziela czy przemysłu zachodniego i niewyrobionego jeszcze kulturalnie poziomu tu-byłczej umysłowości Wschodu.

Dla historyków znów będzie na zawsze dzwon świętojurski widomym świadkiem krwawych bojów, które przez wiele lat o posiadanie Rusi czerwonej z Lwowem prawem dziedzictwa prowadziły ze sobą sąsiednie narody Polski, Węgier i Litwy.

Najbardziej ucierpiał Lwów od łupieckich wypraw Lubarta, dzięki którym, jak notuje średniowieczny kronikarz Janko z Czarnkowa *vastata fuit antiqua civitas Leopoliensis ...per infideles protunc Lithuanos*. Wyprawy litewskie zniszczyły i spaliły stary, ruski Lwów do tego stopnia, że Kazimierz Wielki po ostatecznem utrwaleniu swego panowania na Rusi w 1349 r., zastawszy tylko popioły i zgliszcza, przystąpić musiał do założenia nowego Lwowa. Polski Lwów powstał poniżej dawnego podgrodzia, podgrodzie zamieniło się w przedmieście nowego miasta, które na wzór zachodni zaprojektowane, otoczone zostało murem, rowem i obrońnymi basztami, przy halickiej i krakowskiej czyli tatarskiej bramie.



Do Kazimierzowego grodu zjeżdżać zaczęli nowi osadnicy niemieccy. Kiedy wśród nich zjawily się nowe warstаты ludwisarskie i jak się rozwijały za panowania Kazimierza Wielkiego, a po jego śmierci za namiestnikostwa Władysława Opolczyka czy wreszcie za węgierskich rządów Ludwika i córki jego Marji, nie umiemy powiedzieć. Administracyjne księgi pierwszego pretorjum lwowskiego, które mogły być jedynem źródłem do rozświetlenia tej kwestji spłonęły w zupełności w wielkim pożarze Lwowa w 1381 r.

Urywający się z powodu politycznych przewrotów i zupełnej przebudowy Lwowa wątek dziejów średniowiecznego ludwisarstwa lwowskiego pozwala nam nawiązać, zaraz po pożarze Lwowa, bo w 1382 r. założona, jedyna dziś najstarsza księga miejska (przedrukowana w I. T. Pomników dziejowych Lwowa w 1892 r.), a zawierająca *Fragmenta Officii Consularis z lat 1382 — 1389*, t. j. zapiski spraw sądowych, wytaczanych mniej więcej co tygodnia przed wójtem, ławnikami i rajcami. Do księgi tej zaciągnął ówczesny

pisarz miejski Michał Ax, wraz z dokładnem podaniem zawodu pierwsze znane nam imię ludwisarza lwowskiego Nicolaus *fusor campanarum* (pod 1383 r.) i Nicolaus *fusor* (pod 1384 r.), który staje przed sądem gajonym w pewnej transakcji majątkowej z nieokreślonym bliżej Łukaszem. Te dwie skape w słowa zapiski, upoważniają nas do wniosku, że w nowo założonym, polskim Lwowie rychło wznowiony został kunszt ludwisarski i jak dawniej głównym kierunkiem jego produkcji było odlewnictwo dzwonów, w które zaopatrywały się świeżo zakładane kościoły a w ich liczbie niezawodnie przez Kazimierza Wielkiego założona katedra łacińska.

Silniejsze światło na dalsze dzieje ludwisarstwa lwowskiego, rzucają nam późniejsze dochowane średniowieczne księgi administracji miejskiej. A więc przedewszystkiem trzy doskonale prowadzone księgi rachunkowe: jedna *Inventarium perceptorum et expensarum annualium cassae civilis, nec non exactionum et debitorum ab a. 1404 ad 1414* (wydana w II. T. Pomn. dziej. Lwowa w 1896

r.); druga *Inventarium Proventuum annuum et Expensarum Cassae Civilis nec non exactionum et debitorum ab A. 1414 ad 1426 um* (wydana w III. T. Pomn. dziej: Lwowa w 1905 r.); wreszcie trzecia, dotąd niewydana a najciekawsza, pod tytułem: *Percepta et exposita Civitatis 1460—1518*. Pewne szczegóły dorzucają nam też t. zw. *Resignationes T. I. (1441—1448)* i *T. II. (1473—1486)* a nadto *Acta consularia T. I. (1460—1506)*.

Przytoczone źródła pozwalają nam dokładniej przedstawić rozwój ludwisarstwa lwowskiego w epoce średniowiecznych Jagiellonów.

Po niepomyślnych dla rozwoju przemysłu lwowskiego rządach węgierskich, wraca Lwów w 1387 r. wraz z całą Rusią, dzięki zdecydowanej akcji Jadwigi, na zawsze do Polski. Jej małżonek, protoplasta rodu Jagiellonów, Władysław Jagiełło, obdarza miasto rozlicznymi przywilejami i nadaniami, które stały się podstawą dobrobytu mieszczaństwa, a tem samem handlowego i prze-

mysłowego rozwoju Lwowa. Szybko rozbudowywał się Lwów i zaludniał się coraz bardziej, głównie dzięki wzmożonej fali osadniczej z Zachodu. Mądra i zapobiegliwa rada ówczesnego pretorjum wyposażyła miasto we wszystkie potrzebne urządzenia i środki administracyjne. Dokładne wyobrażenie o organizacyjnych tendencjach ówczesnego zarządu miasta, powziąć można z najstarszej księgi rachunkowej, zawierającej rejestra wydatków i przychodów z ll. 1404—1414. Z dochodów, czerpanych z podatków i czynszów rozmaitego rodzaju, łoży rada na ogólne potrzeby miasta: fortyfikacje, baszty, mury, wały, fosy; opłaca służbę i rękodzielników miejskich (*servos et famulos Civitatis*) jak brukarza, rurmistrza, zegarmistrza i puszkarza.

Od chwili wynalezienia broni palnej, trudniąca się dotąd jedynie odlewnictwem dzwonów i innych drobniejszych obiektów bronzowych, sztuka ludwisarska, stanąć musiała na usługi żywotniejszym interesom wschodniego bastjonu Polski. Ludwisarz (*fussor*) profesjonalista, staje się od czasów Wła-

dysława Jagiełły sługą miejskim, kontraktowym rzemieślnikiem i w buchalterji miejskiej figuruje najczęściej pod nazwą *pixidarius*, *magister pixidum* t. j. *puszkarz*. Obowiązkiem jego było czuwać nad stanem fortyfikacji, t. j. murów, wałów i fos obronnych, nad gotowością strzelby miejskiej, w wielu wypadkach też poruczano mu opiekę nad zegarami miastowymi (przedewszystkiem ratuszowym) tem samem musiał znać się i na rzemiośle zegarmistrzowskiem. Inicyatywę do ustanowienia puszkarza miejskiego, mógł dać rajcom miejskim sam król Władysław Jagiełło, który, jak to z rachunków jego dworu wiemy, przywiózł do Lwowa jeszcze w 1394 r. pierwsze armaty i sześć beczek prochu pod osobistym nadzorem puszkarza, niejakiego Zbrożka. Pod wpływem tej nadzwyczajnej sensacji i ciągle dochodzących z Zachodu wieści o wielkich wynalazkach wojennych w zastosowaniu prochu strzelniczego i broni palnej musiano wcześniej pomyśleć na ratu-szu lwowskim o zorganizowaniu nowych obronnych potrzeb miasta. Wobec braku



ksiąg rachunkowych z ostatnich lat XIV w. trudno skonstatować, komu rajcy lwowscy poruczyli pierwsze funkcje puszkarskie. Najwcześniejszą wiadomość o lwowskim puszkarczy znajdujemy w spisie wydatków miejskich za r. 1404 (Pom. dziej. Lwowa T. II. s. 5—6), w którym anonimowemu *magistro picidum a festo sti Jacobi* (25 lipca) *domini tenebantur singulis annis III. srg. dare*, czyli, że zgodzono go za trzy kopy groszy rocznej zapłaty. Nie nadał się widocznie ów puszkarczy rajcom lwowskim, skoro już w roku następnym (P. d. L. T. II. s. 19) w rubryce rozchodów nie wyszczególniono żadnych poborów pod jego pozycją,

W r. 1406 spotykamy innego puszkarczy, krakowianina, nazwanego *Laurentius Kuawczil* (P. d. L. T. II. s. 27), któremu wyznaczono płacę roczną w wysokości 5 grzywien polsk. a nadto *cum recessit Cracouiam pro attynenciis suis, date sunt sibi due marce Polonic*. Ale i ów Wawrzyniec Kuawczil nie długo się utrzymał, bo od r. 1408 do 1412 stale figurująca w rozcho-



dach miejskich pozycja *registrum pixidarii* pozostała pusta, bez wyszczególnienia jakichkolwiek poborów.

Nie mogąc dobrać sobie odpowiedniego puszkarza, postanowili nawet rajcy lwowscy starym zwyczajem wzmocnić i pomnożyć pierwotny aparat obronny miasta, składający się z kusz t. j. maszyn drewnianych do rzucania strzał lub kamieni o czem świadczy zapisana pod r. 1408 (P. d. L. T. II. s. 65) charakterystyczna nota. Uchwaliła więc rada miejska, że *magistri mechanicorum de qualibet arte* czyli każdy z cechów lwowskich ma rocznie sprawić *vnam balistam* t. j. kuszę wojenną, których sporządzeniem winien się zająć *arcufex* (łucznik).

Nie można jednak posądzić senatu miejskiego o pewnego rodzaju uprzedzenie do wprowadzanej we wszystkich miastach zachodnich nowo wynalezionej broni palnej, dowodem tego zanotowany pod r. 1412 (P. d. L. T. II. s. 114) nowy puszkarz nazwiskiem Petrus Scheffelar, który 12 kwietnia tegoż roku *acceptus est ad officium*

*horologii et pixidarum* a nawet 2 maja *ad recognicionem proborum virorum acceptus est in conciuem*. Piotr Scheffelar szczęśliwym trafem i z wielką korzyścią dla miasta potrafił połączyć swą wiedzę puszkarską z kunsztem zegarmistrzowskim i z tego prawdopodobnie powodu przyznano mu wyższe pobory, bo 7 kóp groszy rocznie. Nie znajdujemy w najstarszych rachunkach miejskich wyraźnych dowodów dla oceny puszkarskiej pracy Piotra Scheffelara, nie wiemy czy swym kunsztem przyczynił się on do założenia podwalin pod przyszły rozwój murowej artylerji Lwowa; zapiski archiwalne nakazują nam zasługę tę przypisać nowemu z kolei puszkarzowi, którym był Wawrzyniec Hellenbазem.

Z nazwiskiem tem bez podania imienia wczesnie spotykamy się w najdawniejszej księdze rachunkowej. Już pod r. 1405 bowiem w rubryce rozchodów z podatków, ściąganych na wykupno zastawionej przez Władysława Opoleczyka Krzyżakom ziemi dobrzyńskiej, zanotowano, że wymierzoną kon-

trybucję na ten cel uścił Hellebazem, zamieszkały w pierwszym kwartale czyli cyrkule miasta (P. d. L. T. II. s. 12). W tejże samej rubryce notowane jest nazwisko to także w trzech latach następnych; przypuszczamy nadto, że zapisany pod r. 1410 (P. d. L. T. II. s. 95). Lorenz *kannengysser* (t. j. konwisarz) a pod r. 1411 (P. d. L. T. II. s. 105) Laurencius *fusor cantrarum* jest tą samą osobą, której nazwisko w rachunkach miejskich notowane rozmaicie: Hellebazem, Helbesirm, Helbazem. Konwisarz ów pełni funkcje zegarmistrza przy pretorjum lwowskiem i w r. 1412 pobiera *ad horologii rationem* dwie kopy (P. d. L. T. II. s. 121.) w r. 1413 znów 3 sexag. (tamże s. 129 i 136). Snać konwisarskie i zegarmistrzowskie rzemiosło miało wiele stycznych punktów z kunsztem ludwisarskim czy puszkarskim skoro jak z dalszego toku naszych wywodów zobaczymy, rzemiosła te przez całe średnio-wiecze nawzajem się wspomagały i dopełniały. Postać Hellenbazema i jego prace zarysowują się nam wyraźniej dzięki drugiej.

najstarszej księdze rachunkowej przychodów i rozchodów miasta z ll. 1414—1426. Z zapisek tej księgi dowiadujemy się, że Laurencius Hellenbazem *pixidarius susceptus est in pixidarium* 16 lipca 1414 r. *et census suus erit IV. scg. annis singulis a Consulibus ciuitatis Lamburgensis recipiendus* (P. d. L. T. III. s. 3); nadto jako *magister orlogii* miał pobierać roczne wynagrodzenie w wysekości 3 kóp groszy (tamże s. 4). Hellenbazem był pierwszym puszkarzem lwowskim, który rzetelną swą pracą zasłużył sobie na zaufanie rajców. Ci ceniąc jego talent i owocne zabiegi, nie szczędzili wydatków na stworzenie nowożytnej artylerji. Z lakonicznych ale coraz bardziej mnożących się wypłat na cele armat miejskich wyczuwamy, że Laurencius Hellenbazem w swym warsztacie ludwisarskim musiał wymodelować i odlać pierwsze działa lwowskie. Miasto dostarcza mu miedzi za sumę 200 gr.; zamawia u cieśli lawety (*carpenta alias gestelle*) drewniane *pro pixidibus* (P. d. L. T. III. s. 10); w r. 1416 płaci 26 groszy *pro*

*pulvere pixidarum*; w r. 1417 asygnuje 9 wiardunków *pro pulueribus ad pixides* (tamże s. 17 i 33); samemu wreszcie puszkarzowi, który i odléwnictwem dzwonów trudnić się musiał (o czem świadczy zapiska *pro campana 70 gr.* tamże s. 33), sumiennie, bardzo często za pośrednictwem konsula Jana Worsta, wypłaca należne mu pobory, co szczegółowe *registra distributorum in diuersis nogociis ciuitatis* całkowicie stwierdzają (tamże s. 23, 28, 35 i 40). Wobec takich notatek, całkiem pewnie możemy w tym czasie mówić o prawdziwej, nowożytnej, bo ogniem ziejącej artylerji lwowskiej, do której powstania przyczynił się walnie puszkarz-ludwisarz Wawrzyniec Hellenbazem. Niestety zbyt rychło, bo po czteroletniej zaledwie służbie znika nazwisko jego z rachunkowych ksiąg miejskich.

W r. 1419 pojawia się w jego miejsce Stefan Sporer już nie ludwisarz-puszkarz fachowiec, ale *calcarista* (ostrożnik) i *horlogista* (zegarmistrz), któremu jednak rezydujący wówczas konsul Jan Trawtfrewleyn,

wydaje trzy kamienie miedzi *czu der bochsen* (tamże s. 57 i 61), w czym dowód, że i pu-szkarstwo miejskie z urzędu miał poruczone. Stefan Sporer obsługuje strzelbę miejską do r. 1424. Ponieważ nie był ludwisarzem z za-wodu, nie pomnożył zapewne parku artylerji miejskiej, ale nie brak dowodów, że dbał o jej uposażenie i konserwację. Za jego służ-by, bo w r. 1422 kasa miejska wypłaca 7 g. *vor eyn holcz czur bochsen ladin* (P. d. L. T. III. s. 74), konsul Trawtfrewleyn kupuje dwanaście kamieni saletry *czu der stat bochsen* za 34 dukatów i żelazo na ich okucie, inny burmistrz Mikołaj Fredrici obstalowuje drewniane lawety (*bochsengestelle*) kosztem 90 gr. (tamże s. 81, 83 i 85), a projektodawcą tych inwestycji musiał być niezawodnie Ste-fan Sporer, za co regularnie pobierał sola-rium bądź w gotówce, bądź w formie depu-tatów odzieżowych, na które składało się su-kno gorlickie o wartości 10 kóp groszy i tunika kupiona za 1 sxg. t. j. 60 gr. (tamże s. 96 i 113).

Powierzone tymczasowo Stefanowi Sporerowi czynności puszkarские obejmuje w r. 1426 nowy puszkarz Walenty, który służbę swą rozpoczął w dniu 8 września, za rocznem wynagrodzeniem w wysokości 18 grzywien polskich. Przyznane pobory wypłacał mu ratalnie w zastępstwie lonherów ekonomiczny pisarz miejski (*notarius lonheriae*), a w jego nieobecności sam konsul Jan Schrope. Asygnowane mu od 1426 do 1429 r. kwoty wpisane zostały starannie w registrach *notarii Civitatis* pod r. 1426. (P. d. L. T. III. s. 130). Jakie były pierwsze prace puszkarские Walentego, o ile nowo przyjęty ludwisarz fachową wiedzą w początkowych latach swej służby przyczynił się do rozwoju lwowskiej sztuki odlewniczej i o ile udoskonalił wielką strzelbę miejską, powiedzieć nam trudno.

Zaprzepaszczone przez kronikarza lwowskiego, Dyonizego Zubrzyckiego, dalsza z kolei miejska księga rachunkowa powoduje w dziejach średniowiecznego ludwisarstwa lwowskiego 34-letnią lukę, której żadnem innem



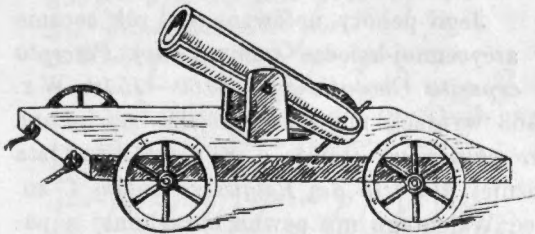
źródłem historycznem zastąpić niepodobna. Archiwum miejskie posiada wprawdzie z tego czasu (t. j. z ll. 1441—1448) najstarszą księgę rezygnacji (*Resignationes T. I.*); indukowane w niej jednak sprawy sądu ławniczego czyli wójtowskiego, w niczem nie przyczyniają się treścią swą do rozjaśnienia naszego tematu. O dalszych losach ludwisarstwa lwowskiego aż do 1460 r. wnioskować możemy jedynie na podstawie fragmentarycznych wyciągów, które Zubrzycki z zaprzepaszonej odnośnej księgi rachunkowej poczyniwszy, pomieścił w swej *Kronice miasta Lwowa*.

Lwów w dalszym ciągu łożył znaczne fundusze na ufortyfikowanie miasta. Od roku 1425 do 1428 wydano na ten cel olbrzymią kwotę 4118 kóp groszy. I nie bez potrzeby zamykali się rajcy miejscy w forteczny pan-cerz nowożytnych murów i baszt obronnych. Ciągłe niepokoje na bliskim lub dalekim Wschodzie nakazywały pięknie rozwijające się na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej ognisko przemysłu i handlu obwarować jak najsilniej. Z zadowoleniem patrzył się

dziwy Jagiełło na chlubne starania patrycjatu lwowskiego, popierał je również rycerski i polityką wschodnią mocno zajęty następca Władysław Warneńczyk, który w szczytnym swym przydomku nazwał Lwów tarczą i murem przeciw poganizmowi. W całej sile swego rycerskiego pancerza stanął jednak Lwów dopiero za rządów Kazimierza Jagiellończyka. Zapełniały się coraz bardziej potężne mury i wyniosłe baszty starodawnymi kuszami i nowożytną strzelbą palną t. j. hakownicami, hufnicami, tarasznicami, bombardami i działami rozmaitego typu.

Nie rozporządzamy dziś oryginalnymi zapiskami, które moglibyśmy wykazać stopień współpracy puszkarzy lwowskich w tych ważnych robotach fortyfikacyjnych. Za Zubrzyckim tylko powtórzyć możemy wiadomość, że w r. 1457 wydali rajcy wójtowi lwowskiemu *Georgio Pelifici paxidem seu bombardam alias hufnica feream in longitudine mediae ulnae ruthenicalis, quod ipsam debet introligere et tenere paratam dum aliquid tumultus fuerit in populo et dum ne-*

*cessitas exiget.* Nie twierdzić kategorycznie ale tylko domyślać się możemy, że twórcą tej żelaznej hufnicy czyli bombardy mógł być wzmiankowany już puzkarz Walenty.



HUFNICA.

Z mgły odległego średniowiecza wyłania się postać tego ludwisarza wyraźniej dopiero od r. 1460, dzięki rachunkowej księdze miejskiej z ll. 1460—1518 i najdawniejszej księdze radzieckiej (A. C. T. I.; 1460 do 1506) z tego samego mniej więcej okresu



\*

czasu. Z zacytowanej księgi radzieckiej (s. 6) dowiadujemy się najpierw pod r. 1460, że *Valentinus picidarius* nabywa od niejakiego Paszki Swertaka ogród przed bramą krakowską, który w r. 1465 (s. 109) odprzedaje jako *bochsenmeister* mieszczaninowi Łukaszo-  
wi Lindnerowi.

Jego pobory notowane są rok rocznie w arcyceennej księdze rachunkowej *Percepta et exposita Civitatis z lat 1460—1518*. W r. 1463 wypłaca mu kasa miejska *sex sexag.* *pro pulueribus* (tamże s. 81), w dwa lata później *Marczin des Rotgissers eidam* t. zn. zięć Walentego ma pewne obrachunki z panami rajcami (tamże s. 120). W r. 1466 w myśl uchwały i nowo zawartego z rajcami kontraktu służbowego, otrzymuje Walenty w dożywotnie używanie kram miejski (*institutum pauperum*), którego jednak sprzedać nie może, nadto od tego roku obniżono mu pobory roczne do 4 kwartalnie płatnych grzywien (s. 133). Wobec braku potrzebnych dowodów nierozwiązane pozostać musi dla nas zagadnienie, jakim towarem mógł Walenty kra-



**Dixidarius Valentini**  
 Dixidarius Valentini hunc xruv ad  
 Dixidario Decembris annis quibus  
 finit. et pro toto debito qd pl  
 quid sit usq ad unum pnt vzt ad  
 Dixidario Decembris San petri. tunc  
 Dedunt sibi pnta pampay in aric  
 pnta Dixidario Dixidario qd qd  
 vzt ad Dixidario. xruv ruz pnt  
 te. libet esse Dixidario pnta  
 anni. ad qd vte pnt infut et  
 quovis qd pnt pnt pnt pnt  
 Dixidario et vte. et ad Dixidario pnt  
 pnt Et Anno pnt pnt pnt  
 Dixidario in pnt. pnt ad qd  
 pnt vte qd ad qd qd pnt  
 pnt Dixidario Dixidario pnt  
 pnt ad qd vte pnt Dixidario pnt  
 pnt pnt ad qd vte pnt

ZAPISKA O PUSZKARZU WALENTYM, WYJĘTA Z MIEJSKIEJ KSIĘGI RACHUNKOWEJ »PERCEPTA ET EXPOSITA CIVITATIS 1460—1518« STR. 133.

marzyć w tym wydzierżawionym mu bez czynszu sklepie miejskim; skłonni jesteśmy do przypuszczeń, że musiał on mieć do zbycia rozmaite w zakres odlewnictwa brązowego wchodzące wyroby, więc dzwony, małe dzwonki, handbochsy, może wreszcie proch lub saletrę.

W r. 1466 zjawia się obok Walentego inny towarzysz sztuki ludwisarskiej *Georgius*, *picidarius qui venit de Turcia feria ante Michaelis* t. j. 28 września. Nowy przybysz z dalekiego Wschodu otrzymuje najpierw 30 gr. t. zw. napiwku (*pro bibalibus*), następnie futro, kupione w Tarnowie, wreszcie Jan, pisarz miejski, asygnuje mu rozmaite kwoty tytułem honorarjum za to, że odlał tarasznicę (*eyne tarres bochst hat gegossen*), o czem zresztą szczegółowo wspomina zapiska rachunkowa pod wymienionym rokiem (s. 130).

Przełomowy dla dziejów ludwisarstwa lwowskiego był r. 1468. Wedle jednobrzmiących zeznań kronikarzy tego miasta, Zimorowicza, Chodynieckiego i Zubrzyckiego przy-

jechał w tym roku, na początku wielkiego postu, król Kazimierz Jagiellończyk do Lwowa i przywiózł z sobą biegłych puszkarzy, by ci nauczyli lwowskich obywateli strzelać z dział. Jeden z pomiędzy nich, Walenty, biegły w odlewaniu dział, *fusor aeramentarius*, ugodzony za miejskiego ludwisarza, osadzony został w nowozbudowanej kosztem publicznym ludwisarni. Oto pierwsza w dziejach Lwowa wzmianka o specjalnie wzniesionej odlewni miejskiej, która w zabudowaniach bramy krakowskiej założona została. Urządza się w niej Walenty na dobre, skoro pod r. 1473 w ogólnych wydatkach kasy miejskiej figuruje wydatek *hundert gr. vor XX. gesnetin bret Valentino dem bochsenmeister* (s. 289).

W dwa lata później zwie się już Walenty *pixidarius antiquus*, gdyż w tym czasie przyjęty został nowy puszkarz Jan (*Johannes pixidarius novus*), którego roczny cenzus wynosił sześć grzywien (tamże s. 320). W tym czasie naszli Turcy Wołoszczyznę i nowe niebezpieczeństwo Rusi czerwonej za-



grażać poczęło. Z tego powodu zaczęto myśleć o silniejszym obwarowaniu miasta a król Kazimierz kilkoletnie podatki, które mu się z miasta należały, na ten cel przeznaczył. Lwów chcąc się do obrony i strzelby gotowym stawić, przydał do pomocy staremu puszkarzowi Walentemu nowego puszkarza Jana, który w zapiskach rachunkowych zwie się *famulus picidarii* i wraz z innym jeszcze pomocnikiem głównie wybieraniem i wzmacnianiem fos miejskich się zajmuje (tamże s. 340 i 341). Od r. 1476 do wydatków miejskich wciągane są skrzętnie tygodniowe i kwartalne wypłaty dla dwu puszkarzy, przyczem Jan notowany jest często jako *magister fossatorum* (tamże pod r. 1477 s. 358 do 360 i 363, a pod r. 1478 s. 370, 371 i 376), albo też *magister fossatorum et rector picidarum*, gdy znów Walenty na odmianę zwie się *cuprifusor* (pod r. 1479 s. 384 i 386). Ów Jan, jak nas najstarsza, w komplecie dochowana, księga radziecka informuje, pochodził z Krosna i z nazwiska zwał się Schindlar. Od r. 1476 do 1479 staje on

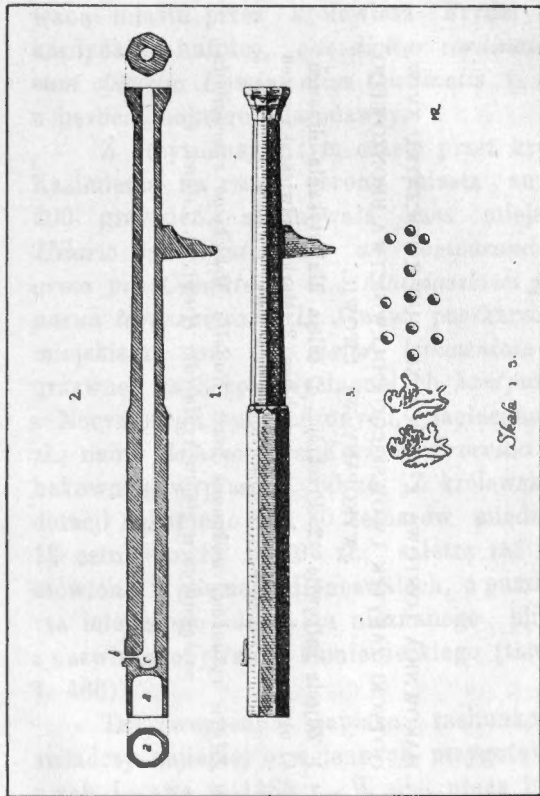




przed sądem radzieckim jako Hannes bochsenmeister i procesuje się z ojczymem swym Michałem, lekarzem z Krosna i matką Barbarą o dział ojcowizny. (A. C. T. I. s. 319, 321, 400). Puszkarz Johannes Schindlar de Crossna poza tem, że wzmacniał wały i pogłębiał fosy wokół murów miejskich, za co Rada miejska obdarzyła go łokciem sukna, trudnił się nadto wyrobem saletry (s. 389 do 390 i 405—6), którą w mieście naszym warzono w zabudowaniach naprzeciw klasztoru OO. Bernardynów. Pryncypał jego Walenty, jawiąc się w r. 1481 przed sądem rajców lwowskich, nazywa Jana wyraźnie swoim czeladnikiem (*socius artificii*) i powiadamia ławę, że tenże *dum ab ipso recedebat* pozostawił u niego 5 fl. w złocie, upoważniając go, w razie, gdyby do trzech lat się nie wrócił, sprawić za te pieniądze monstrancję do kościoła Bożego Ciała (A. C. T. I. s. 432). Musiał jednak Jan później wrócić do Lwowa, skoro imię jego bardzo często notowane jest w późniejszych latach w arcyciekawej księdze rachunkowej.

Prace Walentego i Jana, puszkarzy miejskich, rozwijają nam miejskie zapiski rachunkowe w całej pełni po r. 1484, gdy na wieść o zdobyciu przez Turków Kili i Białogrodu, przerażony Lwów, zbroił i fortyfikował się pośpiesznie. W tym czasie, lwowski, średniowieczny kunszt ludwisarski dosięga kulminacyjnego punktu w swym rozwoju, a rozkwit jego idzie w parze z podwojonemi usiłowaniami rajców około pomnożenia arsenału miejskiego.

W r. 1484 zakupiło miasto w Wrocławiu 19 hakownic miedzianych za 26 zł.; niejakiemu Mathiaszkowi za bombardę czyli tarasznicę wypłacono 6 zł.; za przewóz zakupionej w Wrocławiu broni wyasygnowano woźnicy 3 wiardunki; kowalowi Stefanowi *ad rationem laboris maioris pixidis tarasznicza* 1 wiard.; dano też odpowiednią kontentację Piotrowi, cieśli, *qui lectum paravit super pixidem alias tarasznicze magnam* (por. *Percepta et exposita Civitatis 1460—1518*, s. 460—5). Równocześnie sprowadził z Krakowa pisarz miejski długą tarasznicę i daro-



Skala 1 : 3.

(Objasnienie na str. 44.)

HAKOWNICA LONTOWA Z KOŃCA XIV LUB Z POCZĄTKU XV W.  
GOTYCKI ZABYTEK LWOWSKIEGO ODLEWNICTWA BRONZOWEGO  
WYKOPANY WE LWOWIE.

1. Zdjęcie całkowite. 2. Przekrój: a) tuleja dla wtykania drzewca;  
b) otwór zapalowy; c) komora prochowa. 3. Marka ludwisarska przed  
zapalem, przedstawiająca dwa lewki i gmerk.

*Zdjęcie rysunkowe wykonane przez Rudolfa Mękickiego z oryginału  
zachowanego w zbiorach Muzeum Histor. m. Lwowa.*

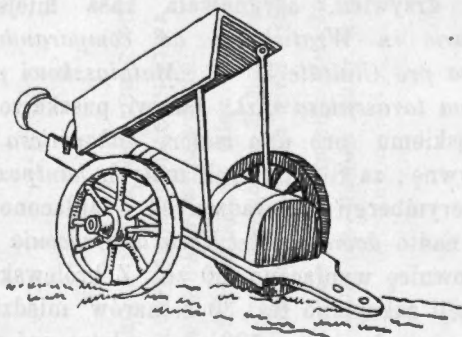
waną miastu przez królewicza Fryderyka, kardynała, hufnicę, *que dicitur cardinalka, cum clenodio Domini olim Cardinalis* t. zn. z herbem hojnego ofiarodawcy.

Z przyznanej w tym czasie przez króla Kazimierza na rzecz obrony miasta sumy 200 grzywien, asygnowała kasa miejska *Hilario in Wratislavia ad comparandum arma pro Ciuitate* 30 zł.; *Mathiaszkowi pro parua tarassnicza* 6 zł.; Janowi, puszkarzowi miejskiemu *pro una maiori hakownicza* 1 grzywnę; za 8 spiżowych małych *hantpoxij*, z Norymbergji sprowadzonych, zapłacono 7 zł.; nadto *domino Nikel Karle de Cracouia* za hakownicę wyplacono 60 zł. Z królewskiej dotacji zakupiono też 30 cetnarów miedzi i 13 cetn. ołowiu za 103 zł., saletrę zaś zamówiono u pewnego Haneswalach, u puszkarza miejskiego Jana i u nieznanego bliżej z nazwiska obywatela kamienieckiego (tamże s. 466).

Ta arcycenna zapiska rachunkowa świadczy najlepiej o wojennych przygotowaniach Lwowa w 1484 r. W niej praca lwo-



wskich ludwisarzy nie zbyt wyraźnie się jeszcze zaznacza i dopiero od roku następnego znajdujemy w rachunkach miejskich niedwuznaczne wzmianki o giserskich czynno-



TARASZNICA.

ściach puszkarzy miejskich. W r. 1485 jeden z puszkarzy lwowskich — nie zaznaczono wyraźnie — czy Jan, czy Walenty, za odłanie dwu tarasznic, większej i mniejszej,



otrzymuje od rajców miejskich w darze *pellicium de dorsis vulpinis* wartości 4 grzywien, za potrzebne przy formowaniu tychże *tarrespixen* przyrzędy, Andrzej ślusarz pobrał honorarium w wysokości 1 wiardunka, nadto za 1 kamień niezbędnej przy odlewie cyny zapłacono 1 $\frac{1}{2}$  zł., a za okucie kół do tych nowych armat, wyasygnowano kowalowi Stefanowi 4 grzywny (tamże s. 471—479). Liczba armat miejskich wzrasta coraz bardziej, a z nią i liczka nowo przyjmowanych do ich obsługi puszkarzy. W r. 1486, Piotr, cieśla wygotowuje nowe lawety dla 4 tarasznic, jedna z mniejszych bombard otrzymuje nowe koła (tamże s. 489); roku ubiegłego, przed świętami Bożego Narodzenia, przyjęty został nowy puszkarz (s. 480), a w r. 1487 znów inny puszkarz za tygodniowem solarium w wysokości 1 zł. (s. 501).

W tym czasie też wzmiankują rachunki miejskie o specjalnym budynku dla odlewnictwa dział, *bombardificium*, w którym ludwisarze lwowscy formowali i odlewali nowe okazy murewej artylerji Lwowa (s. 502).

Intenzywna praca ludwisarzy miejskich nie mogła jednak wydołać potrzebom, w silną twierdzę przemieniającego się grodu, skoro rajcy miejscy uciekać się muszą do kupna i za 6 grzywien nabywają od Marcina Mayzela nowych 13 hakownic (s. 504 i 533). Miejskie piece ludwisarskie nie przestają jednak pracować. W 1488 r. w lwowskiej odlewni urobione zostało nowe działo zwane *schrotownicą* (s. 519).

Puszkarze lwowscy starać się też musieli o dostateczne zapasy amunicji dla coraz zasobniejszego w działła arsenału miejskiego. W związku z tem zapotrzebowaniem znajdujemy w rachunkach miejskich ciekawe wypłaty: *fabro, bohemo, pro ferreis kulky ad pixides XV. gr.* (s. 530); *magistro Johanni, muratori a secatione lapidum ad bombardas cum familia vna sexag.* (s. 547); poza tem jak już wspomnieliśmy, w młynie i warzelni miejskiej sami wyrabiali proch i potrzebną dla strzelby miejskiej saletrę.

Z ludwisarską działalnością mistrza Walentego z ostatnich lat jego życia zapoznaje



nas tylekroć cytowana miejska księga rachunkowa jeszcze dokładniej z racji sprawienia nowego dzwonu dla nowej wieży pretorjum lwowskiego. Przy tej okoliczności odsłaniają nam zapiski rachunkowe rodowe nazwisko słynnego puszkarza, który nazywany jest Falten *rotgisser* (s. 528 i 577) albo *pixenmeister* (s. 541) i kwartalne wynagrodzenie jego w tych latach wynosiło 1 grzywnę.

W r. 1491 otrzymał Walenty Falten od rajców polecenie odlania nowego dzwonu zegarowego dla ratusza lwowskiego. Z dokładnie ponotowanych w księdze rachunkowej wydatków (s. 565—577) dowiadujemy się najpierw, że w wymodelowaniu formy na ten dzwon pomocny mu był czeladnik (*famulus*), który za współpracę tę wynagrodzony został najpierw 8 gr. a następnie 16 gr. czeskimi. Za potrzebny do odlewu materiał kruszcowy t. j. przede wszystkim za miedź, kupioną na rocznym jarmarku w Bieszowie, zapłacili konsulowie niejakiemu Marcinowi 5 grzywien (*Domino Martino ad comparandum mineram eris pro fundenda campana ad horologium*

*pretorii in Ciuitate — ad annuale forum Rse-  
schou. date sunt quinque marce*), za cynę,  
której dostarczył Maciej konwisarz, wyasy-  
gnowano 4 kopy czyli sexageny (*Meister  
Mathias dem kannegisser fir schok off czyn  
czu der glocky*) nadto do tych świeżo zaku-  
pionych surowców dodali rajcowie stary dzwon  
spiżowy o 7 cetnarach wagi. Dla roztopienia  
zgrupowanych kruszców w piecu giserskim  
zakupiono węgle (*vor kolen das man dy  
Glocke czu dem Zeger gegossen hat eyn marck  
minus VI. gr.*), za które zapłacono 42 gr.  
srebrnych. Gus właściwy nastąpił jeszcze  
w tymże samym roku 1491. Odlany dzwon  
spiżowy ważył 11 cetnarów i przyozdobiony  
był wokół szyi minuskułowym epigrafem go-  
tyckim, wyrażającym rok odlania: *Anno Do-  
mini Millesimo Quadringenario Nonagesimo  
Primo* i podwójną sentencją religijną *O rex  
glorie veni im pace — Jesus Nasareus rex  
Judeorum*. Mistrz Walenty tytułem honora-  
rium za wykonane dzieło (*ad rationem sui  
laboris*) otrzymał ratalnie najpierw 1 grzy-

wnę, następnie 2 zł. a wreszcie 1 kopę t. j. sexag.\*)

Zegarowy dzwon ratusza lwowskiego należy do ostatnich prac ludwisarskich Walentego. Jeszcze w 1492 r. notowane jest imię jego w rubryce czynszów z kramów miejskich (s. 585) ale już w r. 1494 (s. 638) na miejscu tem wymieniona jest żona jego *Rotgisserinne*, która w 1497 r. pobiera dodatkowo z kasy miejskiej 1 grzywnę za odłany przez nieboszczyka męża ciężarek (*pro pondere de vno lp.*) do wagi miejskiej (s. 714).

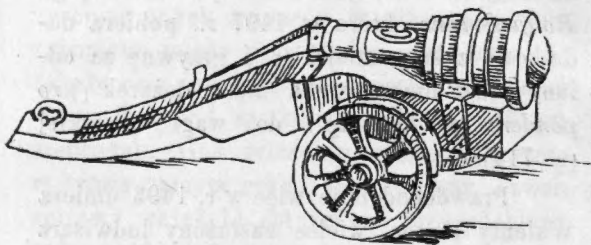
Prawdopodobnie więc w r. 1493 umiera Walenty Falten, wielce zasłużony ludwisarz i sędziwy puszkarz miejski. Za niego średniowieczne ludwisarstwo lwowskie przeżywa dobę najpełniejszego rozkwitu. Nie jedno z dzieł miejskich musiało być wykonane pod czujnym okiem znakomitego ludwisarza i przy

---

\*) Por. także studjum: „*Lwowska wieża ratuszowa i jej dzwony*“, napisał dr. Karol Badecki. *We Lwowie. 1920 R.*

współpracy najrozmaitszych, czasowo w ludwisarni lwowskiej zajętych puszkarzy-gi-serów.

W tym samym czasie dochodzi do Lwo-wa bolesna wieść o śmierci dzielnego i wielce



BOMBARDA.

sprawami dalekiego Wschodu interesującego się króla Kazimierza Jagiellończyka. U zmiernychu panowania tego króla, o którym pisarz miejski powiada, że był *maximus fautor huius Civitatis i plures vicit pietate quam*

*gladio* (s. 588 i 597), Lwów stanął u szczytu swej średniowiecznej potęgi militarnej. Z murów i baszt jego spoglądały ku dalekiemu, ciągle politycznie zachmurzonemu horyzontowi Wschodu groźne paszcze spiszowych i żelaznych dział rozmaitego typu i kalibru, tych nieznanym nam dziś z wyglądu arcydzieł średniowiecznego, lwowskiego kunsztu ludwisarskiego.

Na roku 1493 t. j. na przypuszczalnej dacie śmierci puzszkarza Walentego Faltena, moglibyśmy zamknąć studjum nasze nad dziejami średniowiecznego ludwisarstwa lwowskiego. Dla dokładności jednak zbieramy z sędziwych ksiąg archiwalnych wiadomości o lwowskiej sztuce odlewniczej aż do 1500 r., gdyż one przyczyniają się do rozjaśnienia i pełniejszego zaokrąglenia całego obrazu.

Jeszcze za życia Walentego przyjęty został do służby puzszkarskiej Meister Francz, *puzzenmagister*, który obowiązki swe sprawować zaczyna od 1491 r. (s. 576) za sobotniem wynagrodzeniem w sumie 28 gr. (s. 584).

Po zwolnieniu go w r. 1493 *assumptus est Petrus in pixidarium* (s. 614) za podwyższonym do 30 gr. żółdem tygodniowym. Dla jego prac ludwisarskich prócz węgła za 8 gr., zakupili rajcowie jeszcze nowe *follas alias myechi* i przydzielili mu famulusa do pomocy (s. 628). Puszkarz Piotr musiał odlać nowe działo dla miasta, skoro w r. 1496 wypłaca kasa miejska *carpentario a labore lignorum ad imponendam pixidem nouam 10 gr.* (s. 690); a następnie znajdujemy ciekawą zapiskę mówiącą, że sprawiona w r. 1497 *hufnicza fusa est per pixidarium regalem, cui pro dono racione laboris sui data est una marca* (s. 726).

Pod r. 1498, zapisano w księdze rachunkowej, że *isto anno sunt tenti quinque pixidarii-propter Turcos qui isto anno terram illam devastaverunt* (s. 741). Z tych pięciu puszkarzy, którym płacono 5 gr., dwaj odeszli w r. 1499, a trzem pozostałym podwyższono żółd do 10 gr. (s. 757). W r. 1500 wymieniają zapiski już tylko jednego puszkacza, który tygodniowo pobiera 20 gr. (s. 771)

a był nim niezawodnie znany nam już Petrus z nazwiska Wasserman de Landaw, który jeszcze przez szereg lat na początku XVI. w. wraz z nowo przyjmowanymi puszkarzami pełni służbę przy miejskiej ludwisarni, a nawet w r. 1505 *ad ostentacionem literarum sufficientium dominorum consulum de Landaw* policzony został w poczet obywateli naszego miasta (s. 863).

Rachunkowe zapiski z ostatnich lat XV w. nie zadawalają nas swą formą i treścią; pobieżnie i niestarannie notowane wydatki z tych lat nie pozwalają nam wniknąć głębiej w pracę średniowiecznego ludwisarstwa lwowskiego. Przychody z tego czasu a zwłaszcza najbardziej interesujące dla naszego celu wydatki. *propter suam multitudinem et varietatem tempore illo conscripta sunt, ex iussu Dominorum Consulum, in aliud registerum* (jak wyraźnie ówczesny likwidator na s. 742 i 759 zaznacza), którego na próżno szukać w dzisiejszych zbiorach Archiwum Miejskiego.

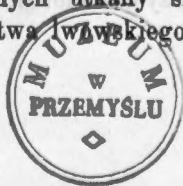
Jak już poprzednio zauważyliśmy z kunsztem ludwisarskim w bliskim związku od czasów najdawniejszych obok zegarmistrzostwa pozostawało także konwisarstwo. Średniowieczne księgi lwowskie cytują nam rozmaitych *cantrifusores*, *kannengysseri*, których imiona Lorencz (1410), Hannus (1414), Michel (1443), Nielas (1444), Bartel Weise von Monsterberg (1492). Ci konwisarze obok ściśle z ich zawodem związanych zajęć t. j. wyrobu miedzianych czy cynowych kubków, mis etc. w wielu wypadkach wykonywali roboty bardziej z przemysłem ludwisarskim związane. Pod tym względem wyróżnia się między konwisarzami Maciej Weidener (Wayner), od roku 1471 obywatel miejski i właściciel wielu posiadłości na halickiem i krakowskiem przedmieściu. Ten w r. 1486 dostarcza za 5 zł. cyny do odlania bombardy (s. 489); w r. 1491 czynny jest przy odlaniu dzwonu ratuszowego. Wybrany w r. 1496 z ławników konsulem obok dominującej roli w zarządzie miejskim pobiera w 1500 r. z kasy



miejskiej 1 kopę groszy *ad reformandas pixides* (s. 779).

Już w średniowiecznym, ale polskim Lwowie, ogół mieszkających w mieście rzemieślników, ujęty został w odpowiednie organizacje cechowe, które strzegły swych interesów i przez swoich cechmistrzów, zwanych *magistri mechanicorum* brały pośredni udział w rządach miasta. Do danego cechu należeli rzemieślnicy jednego znaku czyli rzemiosła albo kilku rzemiosł mniej licznych a sobie pokrewnych. Kunszt ludwisarstwa nie mogąc wykazać się znaczniejszą rzeszą pracowników, nie stworzył odrębnego cechu w średniowieczu. Lwowscy ludwisarze średniowiecza musieli wraz z konwisarzami i zegarmistrzami należeć zrazu do zorganizowanego już cechu kowali, a później od 1499 r. przyłączyli się do wyemancypowanego cechu konwisarskiego.

Oto z niemałym trudem i nakładem czasu na nikłej i pełnej luk kanwie medjevalnej z lakonicznych zapisek sądziwych ksiąg archiwalnych utkany średniowieczny obraz ludwisarstwa lwowskiego.



Zbrojne pogotowie Lwowa, jako odwiecznej polskiej warowni na Wschodzie, stworzyło najdogodniejsze warunki rozwojowe dla przeszczepionego z Niemiec przemysłu odlewniczego, którego podwójna gałąź produkcji obejmowała odlewnictwo dzwonów i armat. Pierwotniejszym było dzwonolejnictwo i dopiero po wynalezieniu broni palnej kunszt ludwisarski głównie na polu odlewnictwa armat, znalazł szerokie zastosowanie i bujne pole rozkwitu.

Ludwisarstwo należało od czasów najdawniejszych do rękodzieł artystycznych, gdyż obok technicznego wykształcenia wymagało od mistrzów swoich także pewnego uzdolnienia do samoistnego modelowania form i ornamentów. O ile temu drugiemu postulatowi odpowiedzieli zadość lwowscy ludwisarze średniowiecza, wobec braku dostatecznych dowodów ich pracy, nie mamy podstaw do wydania opinii artystycznej o szacie zdobniczej dzieł tego kunsztu.

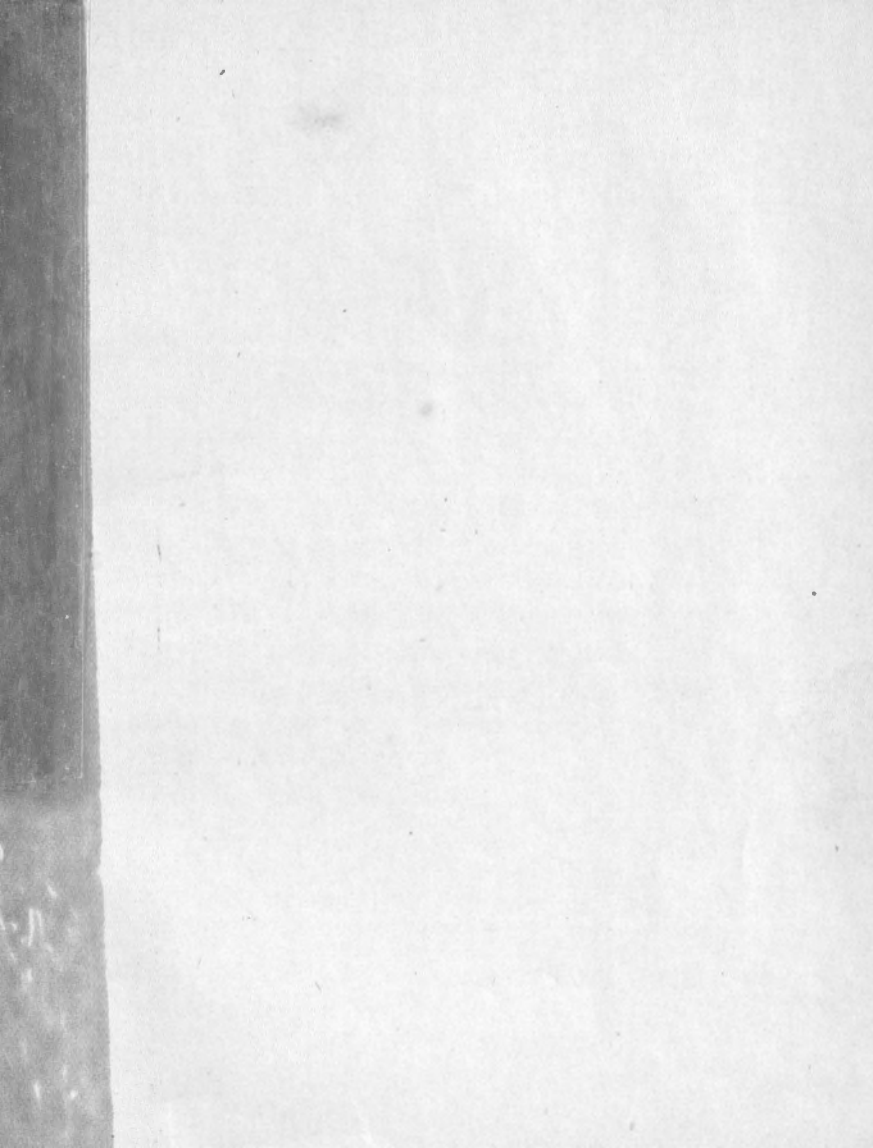
Dziwnym trafem dochowały się nam tylko dwa okazy dzwonolejnictwa średniowie-



cznego t. j. zabytkowy dzwon gr.-kat. katedry lwowskiej i w odbiciu rysunkowym przekazany nam obraz zegarowego dzwonu wieży ratuszowej. Nie przetrwał natomiast do naszych czasów, obok kilku w zbiorach miejskiego Muzeum historycznego przechowywanych hakownic t. j. wielkich strzelb mурowych, żaden okaz działolejnictwa średniowiecznego. Nic dziwnego. W tak czynnych i na ciągle napady wschodnie narażonych arsenałach lwowskich nie mogły zakonserwować się te archaiczne tarasznice, bombar dy i hufnice — zębem czasu nadwyreżone, wędrowały ponownie do rozpalonych pieców ludwisarni miejskiej i szlachetny ich kruszec pod mistrzowską ręką ludwisarzy późniejszych wieków, rozmaite przybierał kształty.











## Z WYDAWNICTW ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

---

- Ludwik Bernacki.** Pierwsza książka polska. Studium bibliograficzne z 86 podobiznami. Lwów, 1918, str. 512+VIII.  
**Bronisław Gubrynowicz.** Antoni Małcki (1821—1913). Lwów, 1920, str. 336+VIII.  
**Adam Fischer.** Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego, Lwów, 1921. [Na ukończeniu].

**Stanisław Pigoń.** Do podstaw wychowania narodowego. Ze słowem wstępem Ignacego Chrzanowskiego. Wydanie drugie. Lwów, 1921, str. VIII+232.

TREŚĆ: O kulturę wsi polskiej. — Stanisław Witkiewicz, jako wychowawca narodu. — Nauczanie historii literatury polskiej w wychowaniu narodowym. — Jeszcze o nauczaniu historii literatury polskiej XIX wieku. — Filomaci wileńscy. — Wartości wychowawcze „Pana Tadeusza”. — Żołnierstwo Mickiewicza. — Skauting polski wobec zadań wychowania narodowego. — Wstrzeźmliwość a wychowanie narodowe. — Z rozmyślań obozowych: 1. O śpiewie i radości w wychowaniu; 2. Wychowawcze momenty wojny.

- Henryk Sienkiewicz.** Pisma nieznanne w układzie i ze wstępem Ignacego Chrzanowskiego. [W przygotowaniu].  
**Henryk Sienkiewicz.** W pustyni i w puszczy. [Na ukończeniu].  
**Adam Szymański.** Szkice ze wstępem Adama Grzymały-Siedleckiego.

TREŚĆ: Sruł z Lubartowa. — Pan Jędrzej Krawczykowski. — Maciej Mazur. — Stolarz Kowalski. — Przewoźnik. — Hanusia. — Dwie modlitwy. — Pan Antoni. — Uroczysta wigilja. — Łzy.

- O miłości do ksiąg** to jest Philobiblon. Traktat Ryszarda de Bury spolszczył Jan Kasprowicz. Wydanie wytworne.  
**Album sylwetek portretowych** z czasów Stanisława Augusta, z wstępem Stan. Wasylewskiego i Miecz. Tretera. Wydanie wytworne w numerowanych egzemplarzach. [W druku].

### MAŁA BIBLIOTEKA OSSOLINEUM.

- Adam Mickiewicz.** Pan Tadeusz. Wydanie Józefa Kallenbacha i Jana Łosia. Lwów, 1921, str. XXXII wstępu + 423.  
**Adam Mickiewicz.** Grażyna i Konrad Wallenrod. Wydanie Wilhelma Bruchnalskiego. [W druku].

### BIBLIOTEKA KLASYKÓW OSSOLINEUM.

- Juljusz Słowacki.** Dzieła wszystkie pod redakcją Juliusza Kleinera. [W przygotowaniu].